

KURJER BIAŁOSTOJSKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 20 marek.

Prenumerata wynosi: miesięczna 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polska hurtownia gazet p. Brzostowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: ULICA LEONOWA Nr. 1.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za pierwszą kolumnę przed tekstem 100 mk. w tekście 200 mk., za tydzień 75 mk., Nakładowa 30 mk., Drobnie po 50 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk., Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Teatr „PALACE“

W czwartek dnia 22 grudnia

WIELKI KONCERT

z udziałem artystki włoskiej i paryskiej

D. RENINY (sopran)

oraz wesołohawistowej sławy tenora

A. WESOŁOWSKIEGO

i primabaleriny polskich scen

A. PIETRAKIEWICZOWEJ.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie teatru „Palace“.
Początek punktualnie o godz. 8 i pół wiecz.

Potrzeba pracy.

Zasadniczą cechą cywilizacji europejskiej jest praca, twórczość wyjęta i wymagająca się, a coraz wszechstronniejsza. Cywilizacja wschodnia, np. turecka lub rosyjska, ma wybitny rys bezczynny, odkładania, apatii, w połączeniu z wybuchami impulsywności przypadkowej i zgola nieobliczalnej. Wskaźnikiem i poniekąd miarą tej impulsywności jest nastrojowość, nieestetyczna nieobca. Człowiek bez kultury — podobnie jest dziecko, iluzji, człowiek pierwotny — rządzi się nastrojami. Jak okręt bez steru miota się na falach życia, faktycznie, niewolnik wrażeń — zdarzeń. Zasadniczym rysem duszy bez kultury jest bezład mechaniczny, a narciha wewnętrzna, pochłaniająca całą energię ubiegłej świadomości indywidualnej. Każde wrażenie, każda koncepcja, w duszy powzięta, dąży mechanicznie do uwiąznięcia się na zewnątrz w aktach woli. Nastrojowość pod naciskiem rzeczywistości przechodzi zawsze w rozstrój.

Najwybitniejszym, podstawowym znamieniem kultury i człowieka kulturalnego — indywidualisty wyzwolonego z pięć nastrojowości, jest zdolność do wytwarzania idei i przeprowadzania ich w życie. W idealizacji się natychmiast ster, oparcie duszy przeciwko wypadkowości i zdarzeń życiowych. W działaniu i pracy dochodzimy do pełnego zorganizowania władz duchowych, bez którego jest wręcz niemożliwa równowaga jednostki w życiu, zarówno indywidualnym jak i społecznym.

Ducha chrześcijaństwa rozumieniem właśnie w ten sposób, że polega on na Królestwie Bożem, które jest „wewnątrz nas”, to jest na autonomii wewnętrznej, samorządzie duchowym. Nazywa się to i jest faktycznym wyzwoleniem.

Do tego wyzwolenia prowadzi jedyną drogą przez Golgotę. Rozwój kultury odbywa się trudem walki, idzie torem cierpienia i nieustannych wysiłków. Błaga narodowi, który wśród tej drogi ścigał w miedziaste lenistwa i nastrojowości.

Polska jest z charakteru swojej kultury: szersze katolicka.

A właśnie w intuicji katolickiej główny czynnik kultury nowożytnej, t.j. uczucie religijne — się cała oparta na niemi — że się tak wyrażę — atmosfera życiowa — utrzymało się zdrowie i siłę, aniżeli w protestantyzmie, Niemiecko — protestancki „nudzawizm” uścisłował z cywilizacji stworzyć kulturę i wyniósł z tej pródy zdziwienie w stosunku do materialistycznej kultury europejskiej. Ślad w Niemczech przedwojennych powstał wszech-europejski zatarg przedtem niezrozumiały i niedoceniany, a i dziś po klęsce zadanej Niemcom, istotnie nie rozbita.

Niebezpieczeństwo ze strony Niemiec będzie zawsze wielkie, bo duch teutoński, zasklepiwszy się w pracy, jako w narzędziu walki, wszczęł sobie tę metodę cywilizacji w krew i stał się groźną ekspansją. Na ród nasz, po odzyskaniu niepodległości państwowej odradzony musi spełnić swą misję dziejową i stworzyć tamę od zalewu germańskiego.

W wojnie minionej wykazali Francuzi i Anglicy ogromną przewagę w organizacji wszystkich dziedzin życia. Tę siłę zawdzięczają dwu czynnikom: kulturze duchowej i technice pracy. Oba te czynniki działają w integralnym zespoleniu. Kulturę zdobywa się przez wytrwałą, celową pracę, lecz praca pozbawiona odpowiedniej atmosfery kulturalnej, nieudwie-

flona słońcem ideału, błąka się na bezdroża, i grozi rozbitiem organizmu.

Podstawą racjonalnej techniki życia jest dobry rozkład pracy codziennej. Nie da się to uskuteczyć bez szanowania czasu, nie tylko swojego, ale i cudzego. Żegarki wszystkich powinny być dobrze nastawione i zgadzać się z sobą. W dobie pociągów błyskawicznych, telefonów i aeroplanów, w epoce niesłychanie skomplikowanego gospodarstwa społecznego, zegarek jest tym panem bezwzględny, któremu wszyscy wiernie służyć muszą. W Polsce z czasów rozkładu państwowego mówiono o „dłabanach ludzkich”: „Ten do Sasa ten do lasa”. Dziś możnaby zmodyfikować to określenie: ten miał przyjść o czwartej, a przyszedł o piątej, tamten przyszedł wykonać robotę w środę, a spóźnił się o cały tydzień. Z szeregu tych wszystkich niepunktualności wpływa ogromny zaniepokojenie, rozbieżność działań, prowadząca do minimum wysiłki pracy jednostek, często bardzo duże.

W tym wysiłku pracy, jaki w bieżącym stuleciu rozpoczęły narody kulturalne, pozostaliśmy w tyle. Nie osiągnęliśmy tej skali rozwoju, na jakiej stanął dzisiejszy Francuz, Anglik, a zwłaszcza Skandynawczyk. Co prawda podkreślić tu należy, że kultura każdego społeczeństwa narodowego zależy od ustroju politycznego, który jest atmosferą i temperaturą działań. Bawie się w latające ponad ziemią aeroplany mogą tylko jednostki sportowe, lecz życie szerokich mas nie może wyjść poza możliwości tkwiące w poziomie organizacji państwowej. Miażmaty obcych zaborczych państwowości zatruty nasz organizm narodowy. Odzyskaliśmy wolność, a psychika ogólna obywateli i moralność publiczna wykraczają przeciwko zasadniczemu prawu budowy narodowej, zamiast świadomie tę budowę wspierać. Rozdziewiek między życiem bieżącym, a wymaganiem życia państwowego stwarza błędne koło, z którego wynika rozstrój na wielu polach pracy zbiorowej i negatywny skutek poszczególnych wysiłków. Atoli winą leży po stronie życia bieżącego, które jest za słabe zarówno w tętnie tworczącej narodowej, jak i pracy jednostkowej. W. B.

Najważniejsze zagadnienia

naszej bieżącej polityki narodowej.

(Streszczenie przemówienia p. dr. Jana Żalucki).

Posel dr. Jan Żalucki zabrał w niedzielę 18-go b. m. w sali „Sokoła” położenie polityczne Polski współczesnej, podkreślając na samym wstępie, że państwo nasze wytyczyło już sobie obecnie w zakresie polityki międzynarodowej jasną drogę: sojusz ścisły z Francją, porozumienie z Czechami i Rumunją, oraz dobre stosunki z sąsiadami, wewnątrz zaś ustalenie form organizacji państwowej. W nadzwyczajnie obiektywnym, treściwym i ja-

snym wykładzie rozwinął następnie mówca te myśli podstawowe.

Dla państwa odbudowywującego się najważniejszym zagadnieniem była i jest sprawa granic. Bez ustalenia granic niema samodzielności. Przez trzy lata istnienia Rzplitej następcze nasze umysły polityczne kierowały wszędzie swe wysiłki do rozwiązania tego problemu. Przedewszystkiem należało ustalić granicę od strony zachodniej. Gdyby nie konieczność

osłabienia Niemiec, kwestja odbudowania, a nawet wprost istnienia Polski stałaby pod znakiem zapytania, ponieważ polityka jest tylko grą interesów realnych. Oczywiście o trwałem i skutecznem osłabieniu groźnego przeciwnika niemieckiego nie mogło być mowy bez odebrania mu ziemi, zamieszkałych przez Polaków.

Obecnie stwierdzić możemy realnie, że od Zachodu ma Polska granice ustalone na całej linii od Bałtyku aż do Rumunii, aż do Karpat Lesiatych wzdłuż biegu Czeremoszu. Należy dokładnie zrozumieć sprawę Galiacji Wschodniej. Nie jej przynależność do Polski jest kwestjonowana, lecz jedynie tylko nie jest jeszcze do tej pory unormowana jej stosunek państwowy do Polski. Nader wymownym precedensem, wskazującym na intencje rozwiązania tego zagadnienia przez mocarstwa koalicyjne, był moment, w którym Clemenceau zawiadomił nasz rząd, że wojska polskie mogą zająć Galię wschodnią po Zbruczu (nie Polska, lecz jej armja). Do Galiacji Wschodniej nie ma poza Polską uprawnionego pretendenta. Rosyjska, nie była ona nigdy, natomiast należała do 600 lat do dawnej Rzplitej, a do Austrii przeszła jako do spadkobierczyni Polski. Chciano nieestety z naszej strony stworzyć pretendenta (Petliura), ale bieg historii, mocniejszy od doktrynerskich mrzonek politycznych, zniweczył te plany, wykazując przytem niezbicie, że Galiacja Wschodnia jest krajem polskim. Poza tem mamy za sobą traktat ryski, którego nie należy przeceniać ani też niedoceniać. Bądź co bądź istnieje pewien rząd rosyjski, który rzekł się pretensji do Galiacji Wschodniej. Traktat wersalski mówi tylko tyle o naszych granicach wschodnich, że nie mogą one być bez wiedzy Koalicji wytyczone.

Co do Wileńszczyzny traktat ryski stwierdza, że Rosja zrzeka się tych ziem na rzecz Polski. Może tu być mowa o dwu kontrahentach: Polce i Rosji, lecz nie o Litwie. W czynnikach międzynarodowych należy uwzględnić Anglię i Francję. Istnieje niewątpliwie między temi państwami jakiś układ, który Francji nadaje wpływ na sprawy polskie, w sferę zaś wpływów angielskich włącza Bałtyk. Anglia, korzystając ze swych uprawnień, wciągnęła Litwę w sferę owych wpływów i parła do rozszerzenia tego terenu także na Ziemię Wileńską. Lecz Anglia zmieniała w czasach ostatnich — jak się zdaje — swój stosunek do Polski, która w myśli jej najnowszej orientacji politycznej ma być silna. Jeśli przynano nam znaczną, a w każdym razie najbogatszą część Górnego Śląska — to nie mogło się to stać bez zgody Anglii, która pragnie widocznie rozkwitu gospodarczego i — co za tem idzie — politycznego Polski. Skoro zaś mamy Śląsk na Zachodzie, to musimy mieć Wilno na Wschodzie, aby odczerść się o Dźwinę (tak zw. Korytarz Grabakiego). Tylko bowiem to oparcie się do nam możność

wplywu na Rosję, a zwłaszcza na jej stosunek do Niemiec. A właśnie nasza straż nad Niemcami, położenie tmy ich zaboboczości jest naszym zadaniem. Głównym, które się teraz odjedzie, nie rozstrzyganie kwestji o przynależności Wileńszczyzny, ale wplynie potężnie na decyzję, gdyż teren międzynarodowy jest obecnie znacznie dla nas przychylniejszy.

Jeśli sprawa Wilna będzie dla nas pomyślnie rozstrzygnięta, to wplynie to także i na stanowisko Litwy Kowieńskiej, gdyż dla Kowna złączenie się z Polską będzie korzystne. W masach ludowych na Kowieńszczyźnie pragnienie połączenia się z Rzplita Polska jest powszechne.

Do poprawienia się naszej sytuacji politycznej przyczyniła się w znacznej mierze nasza polityka zagraniczna z doby ostatniej. Weszła ona na drogę, od dawna zalecaną i propagowaną przez obóz narodowy. Porozumienie się z Czechami wywarło znakomite wrażenie na Zachodzie zwłaszcza w Anglii i Ameryce, gdyż stwierdziło, że Polska chce być czynnikiem pokoju na Wschodzie.

Najważniejszym naszym zadaniem w polityce wewnętrznej jest dzieło ustalenia naszej organizacji państwowej i naszych form życia zbiorowego. Na razie wszystko jest tymczasowe, a to nam szkodzi na Zachodzie, gdyż nie jesteśmy czynnikiem ustalonem. Nie mamy zastosowanej Konstytucji, a to podcina nam kredyt. Dążeniem polityki narodowej winno być zakończenie tego okresu: a więc zamknięcie sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Dopiero wówczas nastąpi ustalenie prawne Konstytucji i funkcji władz.

Przez niecelową gospodarkę finansową popadliśmy przez trzy lata w znaczne długi. Dług nasz w Ameryce wyniósł około 180 milionów dolarów. Dokładne ustalenie cyfry ogólnej długów jest na razie niemożliwe, gdyż wszystkie ministerja za ciągały na własną rękę pożyczki. Wynoszą one mniej więcej około 400 milionów dolarów. Rozrzućna gospodarka, okres wojny i zniszczenie kraju przyczyniły się do osłabienia naszej siły gospodarczej. Nie ruszamy dalej, jeśli nie nałożymy na siebie ciężaru płacenia dużych podatków. Damna to część zaledwie. Niezbędne jest również zmniejszenie wydatkowania. Sejm zrzekł się na posiedzeniu d. 17 b. m. swego prawa wydatkowania bez kontroli ministra skarbu, który ma odtąd prawo sprzeciwu. Uporządkowanie gospodarki finansowej skarbu rozpoczęliśmy już zatem.

Przechodzimy obecnie kryzys finansowy, gdyż naturalny rynek zbytu, Rosja, jest na razie bierny. To też należy do pomocy Rosji do ożywienia się jej zdolności odbiorczych. Polska musi ze względu na swe położenie geograficzne pełnić czynność handlu tranzytowego. Do tych naszych zadań musimy zastosować naszą politykę handlową. B.

TELEGRAMY.

Sprawa kolonistów i asyryjczyków niemieckich.

BERLIN, 20.12. (tel. wł.) W sprawie asyryjczyków majątków państwowych w byłym zaborze pruskim, oraz osadników niemieckich w Polsce Rada Ambasadorów, do której Niemcy odwołali się z protestem przeciwko rozporządzeniom rządu polskiego, nadała zarówno Polsce jak i Niemcom notę, w której oświadcza, że sprawy te powinny być właściwie rozstrzygnięte bezpośrednim układem między Polską i Niemcami.

Ponieważ jednak pomimo to trudno jest dojść do porozumienia, więc konferencja Ambasadorów proponuje, ażeby oba rządy jaknajprędzej przystąpiły do rokowań, a w razie niezgody powierzyły rozstrzygnięcie arbitrażu z ramienia ententy p. Al. phand. Konferencja Ambasadorów wróciła się jednocześnie do rządu polskiego z prośbą ażeby aż do czasu zawarcia układów wstrzymała swoje rozporządzenie, dotyczące się kolonistów i asyryjczyków niemieckich.

Trudności rokowań górnośląskich.

KATOWICE, 20.12. (t-l. wł.) Rokowania komisji w sprawach kolejowych na Górnym Śląsku natrafiły na znaczne trudności, ponieważ linja graniczna przecina linję kolejową w bardzo wielu punktach. W samej okolicy Bytomia granica przecina kolej w dziesięciu miejscowościach. Z tego powodu komisja zastanowiła się najpierw nad skróceniem sposobu rozstrzygnięcia sporu i skrócenia rewizji celnych, ponieważ w przeciwnym razie ruch kolejowy byłby zupełnie sparaliżowany.

Reorganizacja powrofu repatriantów.

WARSZAWA, 20.12. (tel. wł.) Wczoraj powrócili z miejsc nadgranicznych gdzie przyjmują repatriantów delegaci wysłani do zbadania sprawy na miejscu. Po konferencji z przedstawicielami bolszewickimi postanowiono przenieść punkt przyjęcia repatriantów z Kolosowa do Stołbców. W Stołbcach są gotowe baraki, szpitale, oraz inne urządzenia techniczne. W ten sposób przyjęcie repatriantów skierowano na lepsze drogi.

Odnaczenie oficerów polskich przez Francję.

WARSZAWA, 20.12. (tel. wł.) Jak wczoraj donosiliśmy, dała odbyła się na Saskim Placu dekoracja oficerów francuskim orderem Legii Honorowej. Odnaczenia rozdawał gen. Michel. Krzyż komandorski Legii otrzymał gen. Szeptycki, Jędrzejewski, Rządowski i Zieliński, a krzyże oficerskie otrzymali: gen. Jacyna, pułk. Lipkowski, gen. Januszajtis, Linde, Kalita, Szubert, Zygałłowicz i Zbierski chowski.

Propozycja ministra finansów.

WARSZAWA, 20.12. (tel. wł.) Minister finansów zamierza zaproponować połączenie ministerstwa zdrowia z ministerstwem pracy i opieki społecznej.

Rewizje w sklepach warszawskich.

WARSZAWA, 20.12. (tel. wł.) Dziś we wtorek rano z polecenia komisji aprowizacyjnej urządzono w wielu sklepach szczegółowe rewizje w celu wykrycia towarów zagranicznych, których przywóz jest zabroniony, przede wszystkim jedwabiu. Wskutek tych rewizji powstała wśród kupców ogromna panika; zaczęto towary chować, jednakże do południa zrewidowano i opieczetowano około 30 sklepów.

Giełda.

WARSZAWA, 20.12. (tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej zaznaczył się bardzo silny spadek waluty zagranicznej. Dolar spadł poniżej 3000, a funty również straciły o 500 mk. Notowano: dolary 2975-3010.

Narady francusko-angielskie.

LONDYN, 20.12. (tel. wł.) Narady pomiędzy Lloyd George'em i francuskim prezydentem ministrów dotyczyły przede wszystkim ustalenia wspólnej polityki względem Niemiec. Lloyd George wysunął myśl zawarcia ścisłego porozumienia francusko-angielskiego we wszystkich sprawach polityki europejskiej, a następnie zwołania międzynarodowej konferencji finansowej, specjalnie dla uzgodnienia stosunków finansowych Europy.

Konferencja ta dotyczyłaby również sprawy rosyjskiej, a więc spłaty długów przedwojennych. Również chodzi także o uznanie przez ententę rządu sowieckiego. Jak słychać, konferencja ta będzie zwołana w początku stycznia.

W poniedziałek rzeczoznawcy francuscy wraz z angielskimi przystąpili do opracowania wspólnego programu polityki.

Angielskie warunki uznania rządu sow.

LONDYN, 20.12. (tel. własny) Pisma zblizone do Lloyd George'a donoszą, że premier angielski w rozmowie z przedstawicielem sowieckim Krasinem, oświadczył, iż niezbędnym warunkiem uznania rządu sowieckiego jest przywrócenie w Rosji własności prywatnej i uznanie długów przedwojennych.

Żądanie przedłożenia budżetu niem.

BERLIN, 20.12. (tel. wł.) Wojenny komisarz kontrolny z ramienia ententy, zażądał od Niemiec przedłożenia budżetu wojkowego na rok przyszły, zanim jeszcze budżet ten zostanie wniesiony do parlamentu niemieckiego.

Nadzycja rządu kowieńskiego.

WILNO, 20.12. (tel. wł.) Z Kowna donoszą o wykryciu wielkich magazynów, wypełnionych przez członków rządu kowieńskiego. Magazyny w wagonach, w których tak samo można wysłać produkty żywnościowe dla głodnych w Rosji, wykryto kilka pudów sacharyny,

oraz kokainy. Jak się okazało, właścicielem tych towarów, przewożonych do Rosji jest bank którego głównym funkcjonariuszem jest Parzycki. Prasa opozycyjna domaga się ustąpienia skompromitowanego rządu.

Sprawa żydowska.

Kwestja żydowska omawiana jest u nas wciąż. Często i obszerne się o niej pisze, a nigdy jej wyczerpać nie można i nie przędko należy się ją zgłębiać. A jednak jest to zagadnienie tak dla Polski niezmiernie zasadnicze, że nigdy się o nim za dużo nie mówi, albowiem przez ciągle poruszanie go odurwia się coraz to nowe dziedziny i umozliwia się nabyć gruntowniejsze zapoznanie się z całokształtem sprawy.

Ostatnio w Warszawie odbył się zjazd żydoznawczy, zwołany przez zasłużone w walce z zalewem żydowskim u nas towarzystwo „Rozwój”. Na zjeździe tym wybitni fachowcy omawiali całą sprawę z rozmaitych punktów widzenia rzeczowo, spokojnie, operując argumentami, danymi oczywistymi, a nie głośliwymi frazami. Echem tej konferencji było również podobne zebranie w Poznaniu na mniejszą skalę, a głosy, które padły w tym pa-seżycie, dotyczącym nasz kraj, środki zaradcze, jakie w tym względzie proponowano, nie mogą pozostać bez echa.

Nie dano nam żadnych nowych recept, bowiem w obecnych warunkach trudny, a nawet wprost niemożliwym jest wyznaczyć je, ale potwierdzono pewne stałe zasady, dawne praktyki, które są jednak zawsze na miejscu i nie wolno o nich zapominać.

Przedewszystkiem trzeba starać się bić wroga tą samą bronią, której on z takim powodzeniem używa, a więc solidarnością wszystkich warstw społecznych w walce z zalewem palestyńskich przybyszów, tak, jak żydzi są pomiędzy sobą solidarni; zatem powinna być tu wdrożona i konsekwentnie przeprowadzona z całą bezwzględnością zasada: „swój do swego” w dalszym swem rozwinięciu posiadająca brzmienie: „nic przez żyda, nic z żydem, nic dla żyda!”

Jedynie przez wprowadzenie w czyn tej zasady niekupowania niczego u żydów możemy podjąć skuteczną walkę z ich zalewem bowiem na polu, na którym są oni wszechwładnymi panami, niemieckie — handlowem. Naturalnie, rzecz tę nie jest tak łatwo przeprowadzić i trzeba w to włożyć dużo energii, sprężystości, a przede wszystkim siły woli, trzeba czasami sobie niejednogo odnieść chwilowo, za jedno drożej nawet i to nie raz jeden, lecz może przez pewien dłuższy czas zapłacić, bowiem sprytni żydzi, gdy zwąchają, co się święci, rozmyślnie zaczęto obniżać ceny, byle przyciągnąć do siebie kupców, byle zerwać solidarność. Wielkopolska dotychczas ptrafiła skutecznie zwalczać ten z gruntu wrogi pręskoci żywieli, potrafiła go wyrzucić, usunąć całkowicie, jednak teraz zaczyna on znów, ze zwyłem sobie natręctwem wciskać się powoli, więc nie możemy pozwolić, aby zajęła nasz kraj ta szarańcza, musimy jej odrazu wypowiedzieć walkę ekonomiczną, póki czas, póki nie zdążyli jeszcze zbyt dokładnie się zagnieździć.

Drugim środkiem jest stałe demaskowanie żydów, wykazywanie ich ujemnych stron, ich całkowitego braku etyki, znik poccusia honoru, wrodzonej nienawiści do chrześcijaństwa — jednym słowem gromadzić w każdym miasteczku zaczątki biblioteki, dla użytku publicznego, omawiającej specjalnie zagadnienie żydowskie. Każda taka książka może być i będzie z ogromnym pożytkiem, czytana w szerszym kole, a później na jej temat wywiąże się dyskusja, która wiele jeszcze punktów pogłębi, nieporozumienie wyjaśni, a zawierające kwestje niejasne dla ogółu mogą być specjalnie zaznaczone, aby zasługę o nich informacji u źródeł kompetentnych, przyczem redakcja każdego pisma będzie napewno z przyjemnością pośredniczyć przy podobnych wyjaśnieniach.

Niestety nasza literatura oryginalna jest dosyć uboga właśnie w zakresie zagadnień żydowskich. Niedawno wszakże przybyło nam bardzo cenne dziełko, które powinno znaleźć się bezwarunkowo w każdym domu, jest to tłumaczenie z angielskiego p. t. „Przyczyny wrzenia światowego”, z przedmową wydawcy znanej antysemickiej gazety, a bodaj jedynej nam zyczałowej w Anglii „The Morning Post”, książeczkę tę wydała ruchliwa księgarnia warszawska Perzyński i Niklewicz, a można ją dostać wszędzie. Omawia ona podstępny, kracją robotę żydów, wykazując, że oni byli głównymi sprawcami wszystkich większych niebezpieczeństw ludzkości, a wszystko to popiera dowodami. Książeczkę poświęćmy w najbliższym czasie szeregiem obszerniejszych uwag, gdyż bezwarunkowo zasługuje na to, aby nie tylko ją przeczytać, ale wciąż z nią obcować. Ag.

Zjazd wojewodów.

Jak donosiliśmy we wczorajszym nrze „Kurjera” w dziale Telegramów, w Warszawie rozpoczął obrady zjazd wojewodów, w którym bierze udział wojewoda, p. Popielawski.

Otwierając zjazd p. minister spraw wewnętrznych Downarowicz zaznaczył, że aczkolwiek życzeniem ostatniego zjazdu wojewodów było, aby następne w koleji odbywały się w poszczególnych miastach wojewódzkich, niemniej jednak brak czasu ze strony ministra, jak również życzenie, aby wojewodów można było przedstawić prezydentowi rady ministrów i innym ministrom, skłoniły do tego, że zjazd ten odbywa się w Warszawie. Po zaznaczeniu, że zjazd nie ma charakteru dyskusyjnego, lecz wyłącznie informacyjny, minister Downarowicz szerzej omówił sprawę zwalczania kłopotów antypaństwowych. Otóż w zakresie działania władz administracyjnych opracowana była przez ministerjum spraw wewnętrznych odnośna ustawa, przedtawiona na posiedzeniu rady ministrów i wniesiona do Sejmu. Zaciągnąłem zobowiązanie — mówił minister — w stosunku do Sejmu, że ustawa ta nie będzie nadużyta, ale jakkolwiek nie odnawiano zupełnie zaufania pod tym względem mnie osobiście,

wyrażano wątpliwość, czy pełnię swego zadania w tym względzie wykona. Jakkolwiek nasz aparat administracyjny jest młody i niedoskonały, jakkolwiek może przewidywać sporadyczne wypadki nadużyć, wierzę, nadużycia te nie przybiorą szerszego rozmiaru, nie staną się systemem, a ewent. tendencje w tym kierunku niższych organów administracji dadzą się opanować.

Gdybym tego przekonania nie miał, nie uważałbym za możliwe ani występować o u-prawnienie wyjątkowe, ani nawet pozostać na tem miejscu. Chciałem więc bezpośrednio zwrócić się do pp. wojewodów z zapytaniem, czy uważają moją ocenę gwarancji, jaką dać mogą za słuszną, a zarazem zwracam się z prośbą, aby mi panowie ułatwili należyte wywiązanie się z zobowiązań, jakie zaciągnęliśmy w razie, gdyby Sejm zdecydował się na udzielenie mi żądanych uprawnień. W tem miejscu chciałem właśnie omówić sposób wykonania wymienionej przeciwko komunistom ustawy, lecz w tej chwili stała się to nieaktualne. Bo jakkolwiek ustawa wniesiona była na żądanie Sejmu, przed dwoma dniami wezwany byłem na posiedzenie podkomisji sejmowej i tam zaproponowano mi wycofanie projektu. Na propozycję tę nie zgodziłem się. Sam jestem tego zdania, że trzeba umieć rządzić środkami normalnymi. Tylko słaba administracja posługuje się przepisami wyjątkowymi, ale niestety, my jesteśmy słabi, słabi brakiem aparatu i środków technicznych, zależnych od skarbu, który nie jest w możności zaspokoić minimum potrzeb naszych. Zresztą w życiu państwa zdarzają się momenty wyjątkowe, jak np. podczas wojny. Podobne sytuacje wytwarzają się również w życiu wewnętrznym kraju. Obecna sytuacja jest taka, jakiej nie było przedtem k. potem. Przeszły uprawnieniami ustawy w zakresie działań wyjątkowych dla administracji, nowych jeszcze nie uchwalono. Nie mamy więc ani technicznych, ani ustawowych środków, wystarczających do walki ze złem. Nie uważam za możliwe przez cofnięcie ustawy branie na siebie całkowitej odpowiedzialności za następstwa. Odpowiedzialność musi być w takim razie przynajmniej podzielona. Po odmowie z mojej strony cofnięcia projektu ustawy, podkomisja sejmowa odroczyła dyskusję nad projektem do połowy stycznia, wzywając równocześnie rząd do przedstawienia Sejmowi normalnej ustawy wyjątkowej, przewidzianej w art. 124 Konstytucji.

Bezpieczeństwo publiczne.

Zastraszające rozmiary, jakie przybiera bandytyzm w naszych stronach dreszczem trwogi przejmują społeczeństwo całe. Kradzieże, napady, morderstwa są na porządku dziennym. Doczekaliśmy się strasznych czasów. Nikt dziś nie jest pewien życia i mienia. Spokojny obywatel musi dobrze obwarowywać się w mieszkaniu, a opuszcza je, zwłaszcza o zmroku, tylko z koniecznością.

Kronika napadów i kradzieży codziennie podaje sporą liczbę, natomiast bardzo rzadko spotkać można wiadomość o ujęciu złoczyńców i o wymierzaniu im kary.

Bandytyzm się szerzy, jak nigdy, zbrodniarze coraz śmielej poczynają, grasując pod okiem organów bezpieczeństwa publicznego, a ludność szłamuje bezradnie ręce i... uraga na niedołężstwo policji.

Zalamywanie stoli ręk i ciśnie gromów na policję stanu rzeczy nie zmieni. Trzeba raczej wniknąć w przyczyny złego i przedsięwziąć środki zaradcze.

Będę zapewne paradoksalnym, gdy powiem, że źródło złego tkwi w nas samych. Społeczeństwo bowiem nasze jest etycznie niedorozwinięte, moralnie chore. Nic przeciwko niemu, że wydaje taką masę rozmaitego typu złodziei i rzeźmieszków. Na wszystkich niemal szczeblach drabiny społecznej widzimy pokazy procent ludzi tego pokroju. Stwierdzają to liczne procesy sądowe.

Deprawowali nas zaborcy, demoralizowała wojna. Dziś czujemy skutki tej i tamtych.

Pogarsza jeszcze stan rzeczy mroźstwo przybyszów ze wschodu. Butni, arogancy, niezadowoleni z istniejącego porządku żyją z dnia na dzień nigdzie nie meldowani, niedostatecznie kontrolowani. Przyswycrajają, wśród dzieci moskiewskiej do rabunków i rzezi, wnieśli te same metody i do naszej Ojczyzny. Są wogóle zaczynem niepotrzebnym i wrogiem państwowości polskiej. Władze winno zwrócić na nich bacne oko.

Wyjątkowe warunki naszego bytowania wymagają wyjątkowych środków w celu zabezpieczenia twórczej pracy. Obowiązkowo przeto kierowników nawi państwowej winno być zdecydowane usuwanie wszystkich, co wywołuje niepokój, niezadowolenie, wstrząśnienia rozmaitego rodzaju.

W związku z tem prawodawcy winno obstrzyż wymiar kary. Życie bowiem poucza, że surowa kara jest często hamulcem na wykroczenia.

Domaga się też znaczenie ma ścisła egzekucja wyroków sądowych oraz ogłaszanie ich w prasie.

Pierwszorzędnym atoli czynnikiem bezpieczeństwa publicznego jest policja. Od jej sumiennosci w spełnianiu obowiązków dużo zależy. Można nawet powiedzieć, że gdzie policja stoi na wysokości zadania, tam obywatele są spokojnie. Tak podobno jest od pewnego czasu w Włocławskim.

U nas powszechnie utyskują na policję. Czy słusznie? Nie wnioskam w to. Nie chcę nawet poruszać zażądań, jakie policja ma do spełnienia. Chodzi mi bo-

wiem o żyjące sprawy praktyczne.

Byłoby rzeczą wskazaną, by funkcjonariusze policji byli więcej widywani na ulicach, a zwłaszcza w przedmieściach. Zdarzyło mi się nieraz wracać późno do domu, nigdzie jednak nie zauważyłem posterunku, nie spotkałem strażi bezpieczeństwa. W ulicach słabo oświetlonych lub jonących w mroku było pusto, głucho i strasznie. Dziwiło mnie to. Zapytywani w tej sprawie ludzie świadomi, rzeczy dawali wyjaśnienia baneczne. Kreślili plany ciągłego krążenia policji po mieście, stałej kontroli i t. d. Imponowały mi pomysły. W wyobraźni widziałem ruchliwieść posterunków, czuwających nad bezpieczeństwem ogółu, ale wobec pustki, spotykanej na ulicach, wobec tylu dowodów braku bezpieczeństwa, niedowiarstwo wkradło się do duszy. Pomysły wspaniałe—wykonania liście. Piszę to tem śmiejąc, że podobne spostrzeżenia porobił i ks. P. Siedziwki, ofiara napadu na probostwo w Dojlidach.

Za jedno z wielkich niedomaganić mojej policji uważam brak psów. Toć to skandal, żeby przy okręgowej komendzie nie było psa do służby wywiadowczej. Tam gdzie nie raz są świeże ślady przestępstwa, jak np. w Dojlidach, przy zabójstwie Święcickiego i in., pies okazałby olbrzymie przyługi. Na zachodzie pies policyjny jest nieodzownym towarzyszem wywiadowcy. Czyżmy do tego nie dorazili?

Wreszcie, znowu paradoks, społeczeństwo samo winno stworzyć samobronę. Nie całkiem się z rzeźmieszkami, nie obarczać niemi policji, sądu więziennego i t. d., ale gwałt, gwałt wymierzać. Jestem przekonany, że gdyby ludność zynchowała paru zbrodniarzy, reszta rzuciłaby swój nieczyny proceder.

A zatem bezpieczeństwo publiczne będzie pewniejsze gdy czynnikami miarodawnymi w tym względzie społeczeństwo poda rękę. Dr. Kazimierz Orłowski.

Żądajcie wszędzie „Kurjer Białostocki.”

W Białymstoku.

— **Temperatura.** (ws) W dniu wczorajszym termometr Reamura wskazywał: rano 0°, w południe + 1°, wieczorem 2°.

— **3 Uniwersytetu Powszechnego.** (ws) Dziś w programie wykładów Uniwersytetu Powszechnego zaszła pewna zmiana, a mianowicie: zamiast geografii od 7 do 7 m. 45 odbędzie się prelekcja i biologia p. Kolendo.

— **Ze Związku Ziemiaków.** W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie miesięczne Białostockiego Oddziału Związku Ziemiaków. Omówiono wiele spraw dotyczących ziemian naszego powiatu.

Następne posiedzenie odbędzie się 31 stycznia 1922 r. o godz. 12 w poł.

— **3 „Ogniska”.** Zarząd „Ogniska” zawiadamia, że we wtorek, dnia 27-go b. m. urzędu w swoim lokalu choinkę dla dzieci członków i wprowadzonych gości. Każde dziecko otrzyma podarunek. Początek o godz. 5-ej popoł. Wstęp dla dzieci mk. 200, dla członków mk. 300, dla gości mk. 500. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna. Przygrywać będzie orkiestra smyczkowa 4-go pułku legjonów.

— **Ustalenie jeżdżenia po ulicach.** (ws) Kuch uliczny w mieście jest zupełnie dowolny i nieregulowany. W interesie publiczności, jak i samych wózników, powinny władze miejskie wydać przepisy w tej sprawie i dopilnować ich przestrzegania. Jeździć należy zawsze prawą stroną, tak jak się to dzieje w Warszawie i innych miastach polskich. To samo odnosi się do ruchu pieszego na chodnikach. Mamy nadzieję, że Magistrat zajmie się tą sprawą niezwłocznie.

— **Mobilność zamknięcia fabryk.** (ws) Z powodu zastój przemysłu włóknistego i niemożliwości zbytu gotowych już materiałów, sfery przemysłowe przewidują już w tych dniach powtórne zamknięcie fabryk.

— **Rezultaty obławy.** (ws) Zarządca obławy nocna dała w rezultacie zatrzymanych bez dowodów osobistych 15 znanych

policji koniobraterskiej i sędzieli. Wiele z nich przepędziło do miasta z prowincji na tak zwane „Gocinne wybiegi”.

— **Podręcznik.** (ws) Wczoraj w sieni domu przy ul. Szlacheckiej 2, Rochia Lis znalazła dziecko pięciomiesięczną dziewczynkę. Zawiadomiona o tem policja skierowała podzutka do przytulku „Złobek w miejscu”.

— **(ws) Znaleziona dokumenty,** oraz paszporty zagraniczne, wydane na imię Franciszka i Anny Sadko, są do odebrania w powiatowej Komendzie policji w dziale służbowym (Warszawska 3).

— **Małoletni złodzieje.** (ws) W dniu wczorajszym funkcjonariusze E. U. S. aresztowali 2 chłopców, którzy skradli różną garderobę z sieni domu przy ul. Kilińskiego. Sprawę przekazano Sędziemu Pokoju.

— **Milosierdzia czytelników** polecamy biedną wowę z 5 dziećmi będącą w krytycznym położeniu. Wszelkie ofiary przyjmują administracja naszego pisma.

Z Kraju.

— **Pogrzeb Zapolskiej.** Dzisiaj, d. 21 b. m. we Lwowie odbędzie się pogrzeb Gabrieli Zapolskiej.

— **Straszne morderstwo.** Na początku ub. tygodnia przyjechali z Baranowicz do Brześcia dwaj oficerowie z tamtejszego wojskowego urzędu gospodarczego: ppor. Jan Sławiński i ppor. Piotr Bieniawski, w celu otrzymania pieniędzy na kupno produktów dla swego urzędu.

Po otrzymaniu sześciu milionów mk. oficerowie mieli zamiar powrócić do domu i w tym celu we wtorek w nocy wyszli na dworzec kolejowy. Pieniądze zapakowane w plecaku żołnierskim, niósł ppor. Bieniawski.

W chwili gdy znaleźli się na ul. Steckiewiczza, w pobliżu mostu kolejowego, podbiegło do nich czterech osobników, ubranych w kozuchy, z których jeden, wystrzelił do ppor. Sławińskiego kładąc go trupem.

Ppor. Bieniawski, widząc śmierć towarzysza, i nie będąc zupełnie przygotowanym do o-

brony, usiłował otworzyć plecak, w którym znajdowały się pieniądze. Dwaj bandyci biegnąc w chwili gdy ppor. Bieniawski zdążył już wyjąć pieniądze, dopadli do niego, wrzeliąc doń w szyję. Ppor. Bieniawski również został rannych rękami; pieniądze odebrane bandyci pochwycili ze sobą, usiłując dogonić jeszcze ordynasa zabitych oficerów, który zdążył w tym czasie uciec w ulicę Sadową, w kierunku ogrodu Szustera. Bandyci strzelając do niego przestrzelili mu rękawicę i walizkę jednego z oficerów.

Sędziwo wykryło kilku domniemych zabójców, przy których znaleziono trzy miliony mk., niewładowego dotychczas pochodzenia.

— **Aresztowanie prowokatora.** Wolf Lindenfeld fałsz Władysława Lindevel Lindenfeld jest jak się okazuje, ptaszkiem nielada.

Prócz tego że służył w rosyjskiej „ochronie” w 1905—6 i „działal” w ówczesnej socjaldemokracji, stał on na usługach szpiegowskich jednego z większych mocarstw Europy.

Jest to typowy szpieg o podwójnej roli, jakich wielu Polskę obsiadło i tu działa.

Z jednej strony był on szpiegiem, z drugiej zaś „działaczem” komunistycznym. Informował przytem o zakulisowych działaniach dyplomatycznych tego mocarstwa, któremu rzekomo służył.

Do Polski przyjechał on z niejaką Luxemburg, krewną głosił w swoim czasie zamordowaną w Berlinie Rózy i odrazu wszedł w stosunki tutejszych kół towarzyskich.

Ma on na sumieniu również dużo ofiar na szantaży natury kryminalnej. Lat m. r. b. gdy uciekł z Warszawy, ścigany przez policję — przez dłuższy czas zgłaszało się do hotelu Brühlowskiego wiele osób, od których Lindenfeld pobierał pieniądze i paszporty do wizowania w amerykańskim konsulacie, mając tam rzekomo wpływowe stosunki.

Lindenfeld osadzony został w więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej.

WOJCIECH BIEGA.

W Puszczykowie.

Pierwiastki tych czynników rozwoju ulamkowe zaczęły cywilizacji i ustrojów społecznych, również jak i elementy uczuć, składających się na wyrób ludzkiego sumienia, etyki i moralności, istnieją w całej żywej naturze, jako nieodłączne od procesu życia. Gdy jęknie zrany mors, fale oceanu niosą ten głos rozpaczliwy podwodnym mieszkańcom i natychmiast gromadzi się rzesza mścicieli, gotowych do odwetu. Kiedy kot zabiera z gniazda pisklęta słowiczej matce, a jedno z nich zakwili boleśnie, zjawia się ptaszyna i — nie bacząc na własne niebezpieczeństwo — żebze zmiłowania, błagając głosem, ruchem skrzydeł i przysiadaniem, jakby kłękła przed mordercą, i widocznie nieraz się jej udaje wrzucić okrutnika, jeśli zaspokoił on już głód, silniejszy od uczucia litości, bo skądżeby małeńku stworzeniu przyszło na myśl używać tego środka. Zwierzęta, nawet do odmiennyh gatunków należące, pomagają sobie wzajemnie lub przestrzegają przed wrogiem. Czyni to chętnie sroka, choć i sama w chwili głodu porywa pisklę z gniazda lub małe kurczątko z podwórza. Skoro w lesie zakrzyknie sójka w pewien właściwy sposób, chowa się nie tylko wszelka rzesza skrzydłata, ale ucieka również zając, który spał pod krzakami, a i lis zmyka co się do najbliższej dziury, uchodząc przed myślącym.

Jednostkowe zalety, własny trud i oparte na nim doświadczenie dają nawet w świecie zwierzęcym rezultaty, lagodzące wrodzone okrucieństwo i przewyższające zakresem swojej sprawności gatunkowy czy rodzinny instykt, który — jak wiadomo —

działa bez poprzedniej nauki, bez świadomości przyczyny lub wyniku swych czynów, będąc tylko niezłym w swej wyłączności do jakiegokolwiek rozwoju, ogółem popędów, zmuszających zwierzęta do postępowania wedle stałej konieczności. Osobniki z tego samego gniazda posiadają zgola odrębną w swej jakości i funkcjonalności a sobie tylko właściwą inteligencję i przymioty moralne zależnie od warunków życia i uzależnień indywidualnych. Jeśli przed chwilą zaczął wymknąć się szczęśliwie z ciąsnego kula wrogów, oaczających go bez zadziej już niemal nadziei ratunku, to zawiadzał to wyłącznie swemu własnemu doświadczeniu, wiel ma niebezpieczeństwami zdobytemu, i rozwiniętej na tem tie inteligencji, która umiała odgadnąć zamiary przeciwnika i w porę im przeciwdziałać. A gdy się już poczuł bezpiecznym, o ileż piękniejszem wydało mu się życie, jak godnem wszelkiego znoju i zachowania aż do najdalszych granic. Albowiem właśnie cierpienie rozszerza i pogłębia duszę, hartuje wolę i uskrzydla rozum zarówno lud ki, jak i zwierzęcy. Jest ono nieodłączane od radości podobnie, jak spód jest nierozdzielny od wierzchu, i nie stanowił bynajmniej antytezy, lecz raczej miernik i sprawdzian szczęścia.

Cywilizacja popełniła na ludzkości parę błędów zasadniczych, oddalając ją od przyrody i każąc jej szukać rozwoju życia w jednostronnem kształceniu ducha, jako dziedziny od natury niezależnej. Odebrano młodemu pokoleniom bezpośredniość wrażliwości, wdrażając je do niewolniczego patrzenia na wszystko oczyma oficjalnej nauki, literatury lub sztuki, jak gdyby dusza była tylko intelektem. Tymczasem o wartości człowieka decyduje nie zapas wiedzy martwej, lecz ogół zdolności duchowych i zalet moralnych, skoncentrowany w energii i używany w sposób właściwy. Umiejętność twórczego obcowania z przyrodą jest niezbędną dla jednostki,

która chce osiągnąć pełnię życia, a ogromna większość ludzi dzisiejszych odczuwa naturę wyłącznie tylko przez relację do zachowanych w pamięci formułek naukowych lub wyrozumowanych poglądów estetycznych.

Człowiek pierwotny, barbarzyńca, to zawsze jedynie tylko produkt przyrody, która jest jeszcze jego żywiołem wewnętrznym. Technicz nie radzi on sobie z nią jako taki, ale nie potrafi opanować własnej swej jaźni, która się odzywa w nim tak zwanymi głosami natury. Dopiero uzyskawszy mocą swej zorganizowanej myśli i woli władzę nad darami przyrodzonymi i przerobivszy je na własność wewnętrzną, wznosi się człowiek na wyższy stopień rozwoju i stale się tworzą wart ści wlecznych, które kształtują duchowość w formie swobodnej i oryginalnej, stając się podstawą i osnową cywilizacji i kultur narodowych. Na tym poziomie życia przeżywa przyrodę swoją duchowością, zmierzając jej wygład zewnętrzny, rozszerzając i pogłębiając jej środki rozwoju, modyfikując sposoby jej działania. Nie zrywa jednak ścisłego z nią związku, gdyż działa także wewnątrz przyrody jako jeden z jej tworów, ale obustronny stosunek układa się już odgład na zasadzie moralnego wyzwolenia się jednostki kulturalnej. Dusza natury i żyjącej wśród niej zbiorowości ludzkiej posiadły teraz wspólną odwołującą się organizację, w której ramach człowiek ulega ponownie jej woływom, znaczenie już zmienionym w swej treści i formie bez porównania wielostronniejszej i pojemniejszej, choć o wiele mniej uchwytnej. Ulega, aby z kolei oddziaływać na nią siłą swego spotęgowanego ducha.

TRYUMF RASY

Po raz pierwszy na ekranie autentyczni artyści chińscy.
 Najnowsze arcydzieło
 słynnej amerykańskiej wytwórni
 „Goldwyn-Pictures” w Nowym-Jorku.
KINO APOLLO
 ul. Sienkiewicza 22.
Walka żółtej rasy z białą
Powstanie Bokserów
Groźny pożar w San-Francisco
Noworoczne uroczystości chińskie.
 Obraz wykazuje całą zgrozę odwiecznej walki dwóch ras.

(Tajemnica dzielnicy chińskiej
 w San-Francisco)

Świetna gra artystów chińskich, olbrzymie tłumy walczące o swe prawa, swoisty koloryt, przebogata wystawa, wreszcie niewidziana technika i fotografia dopełniają całości tego niezwykłego obrazu.

Za względu na artystyczną wartość obrazu, wejście dla młodzieży dozwolone.

Kasa czynna od godz. 5.30.
 Początek przedstawień o godz. 6, 7.35, 9.10, 10.15 w.

Kino „Modern”
Dziś 2
 ostatnia seria.

Błądzące długie

potężny dramat psychologiczny w 5-ciu aktach

w rolach
 głównych

Asta Nielsen, Lidja Salmonowa, Walter Janssen, Alfred Abel

Kasa czynna od g. 5-ej pp.

według powieści **DOSTOJEWSKIEGO**

IDJOTA

p. t.

Ostatni seans o g. 10.15 w.

Kino „RUSALKA”
 Lipowa № 18 Lipowa
Dziś premiera!

Kobieta Szatan

Dramat zyciowy w 6-ciu wielkich aktach.

Wspaniała gra!
 Wzruszająca treść!
 Przepiękna wystawa!

W obrazie biorą udział najświetniejsi artyści węgierscy.

Odps. Akta Karne 1921 r. № 110.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Sędzia Pokoju R. Mieczyski. Lawnicy: M. Rybicki, P. Szapiro. Sekretarz: A. Szradnicki. Dnia 19 października 1921 roku Sąd Pokoju I Okręgu m. Białegostoku po rozpoznaniu na posiedzeniu publicznem sprawy z oskarżenia Antoniego Rutkowskiego o lichwę mieszkaniową na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 25 i 32 Ustawy z dnia 21-VI 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej **POSTANAWIA:** Antoniego Rutkowskiego, właściciela domu przy ul. Krzywej № 10 w Białymstoku skazać na grzywnę w sumie marek tysiąc, z zamianą w razie niezamocności na tygodniowy areszt i na uszczenie opłat sądowych w sumie mk. sto; sentencję wyroku ogłosić na koszt oskarżonego w Kurjerze Białostockim, oraz wywieścić na dom oskarżonego na przeciąg do dni czterdziestu.

Wyrok nieostateczny. Termin tryb zaskarżenia wyroku ogłoszono. Sędzia Pokoju: (—) R. Mieczyski. Lawnicy: (—) M. Rybicki, P. Szapiro. Za zgodność z oryginałem świadczy Sekretarz A. Szradnicki. 622

Odps. Akta Karne 1921 r. № 150.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Sędzia Pokoju R. Mieczyski. Lawnicy: M. Rybicki, P. Szapiro. Sekretarz: A. Szradnicki. Dnia 19 października 1921 roku Sąd Pokoju I Okręgu w Białymstoku po rozpoznaniu na posiedzeniu publicznem sprawy z oskarżenia Dawida Paktora o lichwę mieszkaniową na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 25 i 32 Ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej **POSTANAWIA:** Dawida Paktora, właściciela domu przy ulicy Kiliński go № 11 w Białymstoku skazać na grzywnę w sumie mk. dwa tysiące z zamianą w razie niezamocności na dwa tygodnie aresztu, oraz na uszczenie opłat sądowych w sumie mk. dwustu. Sentencję wyroku ogłosić na koszt oskarżonego w Kurjerze Białostockim, oraz wywieścić na dom oskarżonego na przeciąg do dni czterdziestu.

Wyrok nieostateczny. Termin tryb oskarżenia wyroku ogłoszono. Sędzia Pokoju: (—) R. Mieczyski. Lawnicy: (—) M. Rybicki, P. Szapiro. Za zgodność z oryginałem świadczy Sekretarz A. Szradnicki. 623

POTRZEBNE
 dwa lub choćby jeden
 duży pokój

umeblowany z oddzielnym wejściem w środku miasta. Zapłacę dobrze. Zgłoszenia składać w administracji „Kurjera Białost.” ul. Legionowa 1.

Dr. NEUMARK
 b. ordynator Piotrogródzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego.
 Choroby: weneryczne, skórne i moczopłciowe. (606-914). od 10-12 i od 3-8 pp. ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka). 560

Dr. M. Kanel

specjalista od chorób
 699 wenerycznych,
 skórnych i włośni.
 przyjmuje od 5-8
 dzieci i kobiety 3-4 pp.
 Osobne wejście.
 Sienkiewicza 37 parter

DOKTOR Aleksander Gurwicz

specjalista od chorób
 skórnych i wenerycznych.
 695 powrocił
 i wzmocnił przyjęcia
 chorych od 10-11-4-8.
 Ul. LIPOWA 17.

Dr. D. Kanel

Spec. chorób wenerycznych.
 Przyjmuje od g. 11-ej do 1-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz. Ul. Sienkiewicza 37, II piętro 557

Reklama

jest dźwignią
 handlu i przemysłu.

Drobne ogłoszenia.

Rutynowany Buchalter asucza w 30 lekcjach buchalterji, gwarantuje bezwzględna samodzielnosc. Zdolnym pensji zapewnione. Przyjmuje stałą kontrolę i organizuje je Buchalterji, zakłada księgi, sporządza inwentury, bilanse. Doprrowadza zaniegłości księzkowe do porządku 300 mk. godzinu. Podlesna № 11, Mańkowski. 606

Mieszkanie

w Grodzie (1 pokój z kuchnią) odstąpię przy ul. Mickiewicza. Wiadomość w admin. dla J. K.

Skradziono portfel z pieniędzmi, oraz dokumentami kartą powołania rocznika 1902, wydaną przez P. K. U. Białostok, metrykę urodzenia wydaną w Suchowoli dla Emiliana Klimowicza, wieś Chodorówka, pow. Sokolski. 621

Zdemobilizowany Z por. poszukuje pokoju umeblowanego oficy w „Kurjerze Białostockim”. 611

Wróciłam z Rosji. Poszukuję i proszę o posadę biuralistki lub maszynistki Gimnazjalne wykształcenie i 5-cio letnia biurowa praktyka ul. Sobieskiego № 5-1. 616

Zgubiono portfel z dokumentami, fotografiami i pieniędzmi, na imię Aleksandra Ostrowskiego. Łaskawy znalazca zwróci dokumenty i fotografie pod adr.: Dom Handl. br. Głowanczy, a portfel i pieniądze pozostawiając dla siebie jako nagrodę. 624